

Administracja rządowa nie ustaje w codziennym zaskakiwaniu a resort edukacji stara się ustawić w czołówce. Poczynając od przedstawionego końcem ubiegłego roku modelu „Edukacji dla wszystkich”, przez wypowiedzi medialne Pana Ministra dotyczące nadzoru nad szkołami i pomysłów na zmiany w dysponowaniu środkami subwencji przeznaczonymi na dotacje dla szkół niepublicznych, na aktualnych pracach parlamentarnych skończywszy.

Jednym z projektów, nad którym pracuje sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży jest nowelizacja ustawy – Prawo oświatowe (druk 464) dotycząca tzw. edukacji domowej.

W pierwotnej wersji poselski projekt proponował następujące zmiany: zniesienie rejonizacji (w obowiązującym stanie prawnym zezwolenie na edukację domową jest wydawane jeżeli przedszkole, szkoła podstawowa lub szkoła ponadpodstawowa, do której dziecko zostało przyjęte, znajduje się na terenie województwa, w którym zamieszkuje dziecko) oraz wyłączenie obowiązku uzyskania opinii publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej (aktualnie opinia jest przedkładana wraz z wnioskiem o zezwolenie na edukację domową). Dodatkowo projektowane rozwiązanie przewidywało zamieszczenie w ustawie – Prawo oświatowe przepisów dotyczących finansowania edukacji domowej, określających, że wysokość kwoty subwencji oświatowej na ucznia zamieszkałego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej spełniającego obowiązek szkolny lub obowiązek nauki poza szkołą ustala się w wysokości 0,8 kwoty jednostkowej na ucznia przeliczeniowego w finansowym standardzie A. Natomiast dla uczniów zamieszkałych poza RP wskaźnik ten miał wynosić 0,15. W tym zakresie jednak projekt od początku zawierał błąd legislacyjny, ponieważ na grunt ustawy, przenosił materię regulowaną aktualnie rozporządzeniem w sprawie sposobu podziału części oświatowej subwencji ogólnej.

Projekt został wniesiony do Sejmu 18 czerwca 2020 r. Związek Powiatów Polskich zgłosił szereg uwag do jego treści, o których pisaliśmy [TUTAJ](#). Następnie 26 listopada 2020 r. odbyło się pierwsze czytanie, podczas którego uzgodniono, że pracami nad projektem zajmie się podkomisja nadzwyczajna. Podczas pierwszego czytania nie zostało przedstawione stanowisko resortu edukacji do przedmiotowego projektu.

16 lutego 2021 r. odbyło się posiedzenie sejmowej podkomisji nadzwyczajnej, która przyjęła projekt a tym samym opowiedziała się za zniesieniem rejonizacji oraz wyłączeniem obowiązku uzyskania opinii publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Wszystkie te zmiany zostały przyjęte przy akceptacji obecnego na posiedzeniu Sekretarza Stanu Ministerstwa Edukacji i Nauki Tomasza Rzymkowskiego. Niestety nie zostały przedstawione argumenty przemawiające za takim stanowiskiem resortu. Dodatkowo minister Rzymkowski zadeklarował, że podczas prac nad algorytmem podziału części oświatowej subwencji ogólnej na rok 2022 Ministerstwo Edukacji i Nauki uwzględni zmianę wskaźnika Sf, i oznaczającego m.in. liczbę uczniów lub słuchaczy spełniających obowiązek szkolny lub obowiązek nauki poza szkołą zgodnie z art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe, poprzez jego podwyższenie z aktualnego poziomu 0,6 do poziomu 0,8. Doprowadziło to do zmian w treści projektu, jednakże i w tym zakresie przedstawiciele resortu edukacji nie wyjaśnili, na podstawie jakich danych uznają za celowy wzrost opisanego wskaźnika. Dodatkowo Pan Minister nie odpowiedział na pytanie przedstawiciela ZPP dotyczące zagwarantowania środków w części oświatowej subwencji ogólnej na ten cel.

A teraz czas odpowiedzieć na pytanie, skąd wynika teza postawiona w tytule artykułu.

Mianowicie od roku 2017, wraz z wejściem w życie ustawy – Prawo oświatowe w zakresie edukacji

domowej wprowadzono rejonizację oraz obowiązek uzyskania opinii tylko publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej. Zmiany te zostały zaproponowane przez resort edukacji pod rządami minister Anny Zalewskiej. Tłumaczono je licznymi nadużyciami i nieprawidłowościami w zakresie organizowania edukacji domowej przez szkoły niepubliczne (ponieważ to do takich szkół zapisana jest zdecydowana większość uczniów edukacji domowej). W tym samym czasie MEN Rozporządzeniem z dnia 22 grudnia 2015 r. w sprawie sposobu podziału części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego w roku 2016 obniżyło kwotę subwencji dla uczniów spełniających obowiązek szkolny poza szkołą. Od 1 stycznia 2016 r. kwota subwencji na takiego ucznia stanowi 0,6 kwoty subwencji naliczanej na ucznia pobierającego naukę w szkole. Zasadność tej zmiany tłumaczona była znacznie niższym kosztem kształcenia uczniów spełniających obowiązek szkolny poza szkołą. Jak podkreślano szkoły ponoszą tylko niewielkie koszty związane z ich klasyfikacją oraz zapewnieniem ewentualnych dodatkowych zajęć. MEN nie widziało więc potrzeby finansowania uczniów spełniających obowiązek szkolny poza szkołą w wysokości kwoty subwencji przeznaczonej na uczniów kształcących się w szkołach. Warto w tym miejscu wskazać, że samorządy także.

Podsumowując, ani w uzasadnieniu omawianego projektu nie wyjaśniono, ani Pan Minister Rzymkowski w swojej wypowiedzi na posiedzeniu podkomisji nie wskazał, żeby od roku 2016 zaszyły zmiany, mające wpływ na konieczność wzrostu nakładów na edukację domową. Przypomnieć w tym miejscu także wypada, że subwencja oświatowa naliczana jest na ucznia i trafia do szkoły w której spełnia on obowiązek szkolny lub obowiązek nauki. W przypadku edukacji domowej, pomimo spełniania obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki poza szkołą, subwencja przekazywana jest do szkoły macierzystej ucznia. Przedstawiciele strony samorządowej w roku 2016 zgłaszali postulat obniżenia subwencji w przypadku uczniów spełniających obowiązek szkolny poza szkołą, do jeszcze niższego poziomu niż przyjęto ostatecznie. Stąd wątpliwość co do zasadności wprowadzania proponowanego rozwiązania. Skoro środki te nie trafiają bezpośrednio do uczniów ani ich rodziców, a organy prowadzące szkoły publiczne opowiadały się za jeszcze niższym finansowaniem w tym zakresie, wydaje się, że jedyną grupą, która skorzysta na tych zmianach będą szkoły niepubliczne, a zwłaszcza te, które specjalizują się w edukacji domowej. Oczywiście, ktoś mógłby powiedzieć, że szkoły te organizują szereg kosztownych, fakultatywnych zajęć dodatkowych dla swoich uczniów. Jednak biorąc pod uwagę, że projekt znosi także rejonizację, mam poważne wątpliwości na ile i jak często z dodatkowych zajęć w szkole w małopolsce będzie korzystał zapisany do niej uczeń z pomorza czy wielkopolski, kształcący się w edukacji domowej.